

Wszyscy do walki ze stonką ziemniaczaną

Dzisiaj w 6 powiatach naszego województwa drużyny poszukiwaczy wyruszyły na piątą z kolei powszechną lustrację przeciwnostonkową. W pozostałych 5 powiatach ogólne poszukiwania rozpoczyna się 8 sierpnia br.

Ilość wykrytych ognisk stonki, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, w porównaniu z rokiem ubiegłym, na Wybrzeżu znacznie wzrosła. Dowodzi to, że sytuacja jest poważna, że trzeba zmobilizować wszystkie siły do bezwzględnej i konsekwentnej walki z tym szkodnikiem. W woj. gdańskim jednak, w szeregu gmin, gromad, a nawet niekiedy w całych powiatach, zagadnienie to jest niedoceniane, o czym świadczy wypadki karygodnego wprost lekceważenia niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą stonka ziemniaczana.

Tacy np. sołtysi jak Stefan Barczyński z Miłocina, Jan Gabrychowski z Trutnowa czy Julian Czajka z Roszkowa, w powiecie gdańskim, w ogóle nie zorganizowali lustracji w swoich gromadach. W Sandulkach na 28 ha ziemniaków wyszło do przeprowadzenia lustracji tylko 20 osób; reszta mieszkańców zlekceważyła sobie sprawę poszukiwań stonki.

W powiatach: elbląskim, sztumskim i kwidzińskim było wiele wypadków niedbałego, chaotycznego i niekompletnego przeprowadzenia lustracji. Również sprawa poszukiwań indywidualnych w gospodarstwach chłopskich nie jest rozwiązywana należycie. Wielu rolników, a nawet całe gromady bagatelizując sprawę, nie przeprowadzają poszukiwań stonki w okresie między ogólnymi lustracjami.

Mnożą się wypadki lekceważenia walki ze stonką ziemniaczaną wypływają przede wszystkim z niedostatecznej pracy uświadamiającej wśród chłopów. Bywają fakty, jak np. w gminie Lebień, powiat Łębork, że chłopcy w ogóle nie zdają sobie sprawy z wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego ich zbiorom ziemniaków w wypadku zaniechania lustracji. Bywa i tak, że rolnicy są powierzchownie zaznajamiani z metodami walki ze stonką ziemniaczaną, albo nawet zupełnie ich nie znają.

Prezydium rad narodowych ze swej strony zbyt mało pracują nad uaktywnieniem nadzwyczajnych komisji do walki ze stonką. Zdarzają się częste wypadki braku operatywnej kontroli nad przebiegiem lustracji przeciwnostonkowej w terenie.

Np. w powiecie malborskim w pierwszym dniu czwartej ogólnej lustracji z Prezydium PRN nikt nie wyjechał do gmin i gromad celem skontrolowania przebiegu poszukiwań. W Miłocinie, powiat Gdańsk, na 18 istniejących gromad wyjechały z Prezydium GRN celem przeprowadzenia kontroli zaledwie dwie osoby.

W szeregu wypadków patrzy się przez palce na tych, którzy nie chcą brać udziału w poszukiwaniu stonki, a przecież istnieje zarządzenie o pociąganiu do odpowiedzialności wszystkich osób uchyłających się od wypełnienia obowiązku w walce z tym szkodnikiem. Nie włączyły się również w należyty stopniu do walki ze stonką organizacje masowe. Istnieje tu i ówdzie z gruntu fałszywe przekonanie, że walkę z tym szkodnikiem organizują wyłącznie prezydium rad narodowych. Stąd też obserwuje się w wielu wypadkach bierność przedstawicieli organizacji masowych, szczególnie ZMP i Ligi Kobiet w nadzwyczajnych komisjach do walki ze stonką. Nawet zarządy wojewódzkie ZMP i Ligi Kobiet nie doceniają tej ważnej akcji.

Wszystkie te wypadki lekceważenia i braku odpowiedzialności za przebieg akcji nie sprzyjają pomyślnemu przeprowadzeniu walki ze stonką. Dlatego należy natychmiast przystąpić do usunięcia istniejących niedociągnięć i braków.

Państwowa służba rolna przy współudziale organizacji masowych winna poważnie nasilić akcję uświadamiającą wśród chłopów, mającą na celu zapoznanie ich z niebezpieczeństwem grożącym ze strony stonki i metodami walki z tym szkodnikiem. Nie może być w dniach powszechnej lustracji takiej gromady, gdzieby nie dokonano kontroli. Chodzi o kontrolę nie tylko w sensie sprawdzenia samego przebiegu lustracji, ale jednocześnie o pouczenie, jak lustracja ma być przeprowadzana. W dniach powszechnej lustracji należy przyciągnąć do tej akcji młodzież z obozów letnich i kolonii.

Walka ze stonką jest sprawą całej gromady, każdego chłopca. Leży ona w pierwszym rzędzie w jego osobistym interesie. Od wyników walki ze stonką w dużej mierze zależy jego pomyślność ziemniaków, zależeć będzie zabezpieczenie zbiorów ziemniaka w następnych latach. Dlatego też nie może nikogo zabraknąć w akcji zwalczania stonki.

Z frontu akcji żniwnej na Wybrzeżu

Gminy naszego województwa w dalszym ciągu meldują o całkowitym zakończeniu sprzętu żyta. W powiecie tczewskim jako pierwsza zakończyła koszenie żyta gmina Opalenie. W najbliższych dniach zbior żyta zakończy gmina Gniew. Całkowicie skończyły już żyto przy pomocy maszyn POM-owskich dwie spółdzielnie produkcyjne: Lignowy i Kulice. W zespole PGR Cierpice i Swarżyn koszenie żyta dobiega końca. Ponadto załoga zespołu Swarżyn zwiozła urodzaj z 30 ha.

We wszystkich gminach powiatu tczewskiego rozpoczęło ostatnio koszenie jęczmienia jarego.

* * *

Większość państwowych gospodarstw rolnych w powiecie łęborskim zakończyła już koszenie żyta. M. in. załoga gospodarstwa Leśnica, zespół Łębork zameldowała 2 sierpnia o ukończeniu koszenia żyta oraz o wykonaniu w 50 proc. podorywek. Sprawnie przebiegają również żniwa w spółdzielni produkcyjnej w Gniewinie.

Natomiast w spółdzielni produkcyjnej w Oblewicach, gmina Lebień, żniwa przeciągają się. Powodem tego są częste przestoje spowodowane awariami i traktorów wskutek niedbałego wykonanego remontu. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Nowej Wsi, którego własnością są maszyny rolnicze, pracujące w Oblewicach, powinien dolożyć starań, aby jak najszybciej usunąć powstałe defekty.

* * *

Spółdzielcy z Gnojewa w powiecie malborskim skończyli już w całości żniwie jęczmienia jarego. Sprawnie przebiega również w Gnojewie uławia pomoc techniczna Państwowego Ośrodka Maszynowego w Piaskach, którego maszyny pracowały przy zbiorach jęczmienia i żyta bez awarii. Całkowicie zakończyły też koszenie żyta i jęczmienia spółdzielnie produkcyjne w Kątach, Szlagownie i Złotowie, gm. Stare Pole.

Przewlekły przebieg mają natomiast żniwa w zespole PGR Lipowo. Przyczyną tego jest słaba liczebnie załoga PGR. Trzeba więc, aby Prezydium PRN w Malborku, poprzez Powiatową Radę Związków Zawodowych zapewniło temu zespołowi pomoc ze strony załóg malborskich zakładów pracy.

Zmarshallizowana prasa francuska ochrzciła mianem „miernika zaufania” pożyczkę rozpisaną w maju br. przez rząd Pinay'a. Rychło okazało się, że nazwa nadana tej operacji była co najmniej niefortunna. Rychło okazało się, że pinayowska pożyczka przekształciła się we fiasko.

Reakcyjna prasa francuska nie szczędziła wysiłków. W całej Francji zorganizowana została wokół pożyczki propaganda, która metodami żywym zapożyczonymi z propagandy amerykańskiej usiłowała wmówić obywatelom francuskim, że pożyczka ta będzie wszechstronnym lekiem na wszelkie dolegliwości gospodarki francuskiej. Szczególnie żywy udział w propagowaniu pinayowskiej pożyczki wzięły wielkie banki francuskie oraz Villiers, przewodniczący Konfederacji Pracodawców, zausznik Pinaya, który na prawo i lewo głosił, iż, jego zdaniem, pożyczka będzie wielkim sukcesem, że przyniesie ona rządowi co najmniej 600 do 700 miliardów franków płynnej gotówki.

Po 53 dniach kampanii, na którą nie żałowano funduszy i w czasie której część prasy francuskiej biła i tak już wysrubowane rekordy kłamstwa, nastąpiło opublikowanie wyników pożyczki. Niejednemu reakcyjnemu politykowi, niejednemu sprzedajnemu pismakowi musiała się wydłużyć mina. Pożyczka, w której rząd francuski pokładał tyle nadziei, że przy jej pomocy uda mu się sfinansować przynajmniej część zbrojeń narzuconych Francji przez Waszyngton, zakończyła się generalnym fiaskiem. Zamlał 600 czy 700 miliardów franków, o których wspominał Pinay, wpłynęło zaledwie 195 miliardów płynnej gotówki.

Wynik ten jest wielce znamienity. Jest to votum nieufności wyrażone rządowi, votum nieufności wyrażone jego polityce zagranicznej i wewnętrznej, polityce zbrojeń, wojny i faszyzacji.

„O pokój, o nowego człowieka, o bardziej doskonałą ludzkość”

Triumf kinematografii radzieckiej na Międzynarodowym Festiwalu w Karlovych Varach

PRAGA PAP. W Karlovych Varach odbyło się uroczyste zakończenie VII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego.

Do zgromadzonych filmowców postępowej kinematografii całego świata przemówił premier Zapotocky, podkreślając wielkie znaczenie polityczne i kulturalne festiwalu. Premier Zapotocky złożył uczestnikom festiwalu życzenia nowych sukcesów w walce o zrealizowanie idei festiwalu, wyrażonej w hasle: „O pokój, o nowego człowieka, o bardziej doskonałą ludzkość”.

* * *

Wielką nagrodę festiwalu przyznano radzieckiemu filmowi „Niezapomniany rok 1919” zrealizowanemu przez wybitnego reżysera — M. Czajewskiego na podstawie znanej sztuki teatralnej W. Wiszniewskiego.

Polska otrzymała na festiwalu 4 nagrody: jedną z wielkich nagród — nagrodę za film biograficzny przyznano filmowi „Młodość Chopina” w reżyserii Aleksandra Forda. Jan Cieciński otrzymał nagrodę za rolę aktorską w roli majstra Plewy w filmie „Pierwsze dni”. Film „Gromada” Kawalerowicza i Sumerkiego otrzymał wyróżnienie w dziale filmów dokumentalnych. Nagrodzony został również krótkometrażowy film „Częstochowa”.

Wielką nagrodę pokoju otrzymał niemiecki film fabularny „Skazana wioska” oraz radziecko-niemiecki film dokumentalny III Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej p. t. „Naprzód młodzieży świata”. Nagrodę walki o wolność przyznano chińskiemu filmowi „Ludowi bojownicy” i koreańskiemu filmowi „Znowu na front”. Nagrodę przyjaźni między narodami zdobył czechosłowacki kolorowy film pt. „Jutro będzie się tańczyć wszędzie”. Nagroda pracy przyznana za stałą węgierskiemu filmowi o tematyce wiejskiej pt. „Chrzest ognio-owy”. Nagroda walki o postęp społeczny przypadła rumuńskiemu filmowi „Mitrea Cocor”, oraz hinduskiemu filmowi „Babla”. Nagrodę za walczący reportaż filmowy przyznano koreańskiej kronice filmowej i koreańskiemu filmom dokumentarnym. Dalszą nagrodę w dziale biograficznym otrzymał węgierski film „Simmelweiss”. Nagrodę za film muzyczny otrzymał również węgierski film „Erkel”. Nagrodę Czechosłowackiej Rady Obrony Pokoju przyznano kolorowemu dokumentarnemu filmowi czechosłowackiemu pt. „Zwycięski marsz”.

Na festiwalu wyróżniono również wielu filmowców, m. in. zmarłego niedawno reżysera radzieckiego — Igora Sawcenkę za film o Tarasie Szezwence, francuskiego reżysera Autant-Lara za film pt. „Czerwona oberża”, twórcę bułgarskiego filmu „Poranek nad oczyszczoną” i twórcę indonezyjskiego filmu pt. „Kaleka”.

Nagrodę za reżyserię przyznano włoskiemu reżyserowi Lizzanemu za film „Achtung, bandyci!” oraz niemieckiemu reżyserowi Dudowowi za film „Losy kobiet”.

Nagrodę za scenariusz otrzymał Chińczyk Wang Czeng za film „Zwycięstwo narodów wewnętrznej Mongolii”. Nagrodę za fotografię przyznano chińskiemu operatorowi Fengowi za film „Czerwony sztandar na zielonej skale”. Nagrodę za nrużkę otrzymał mongolski kompozytor Sumla, za film dokumentalny pt. „Mongolska Republika Ludowa”. Nagrodę za rolę aktorską otrzymali: radziecki aktor Bondarczuk za kreację w roli Tarasa Szezwence, bułgarska aktorka Tujkova za rolę tytułową w filmie „Dan-ka”, oraz francuski aktor Frosnay za rolę tytułową w filmie „Pan Fabre”.

Wbrew prawu międzynarodowemu — Amerykanie zmuszają jeńców do służby wywiadowczej

Pismo protestacyjne gen. Nam Ira do delegacji USA w Panmun-dzon

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 2 sierpnia br. szef delegacji koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir, przesłał delegacji amerykańskiej pismo, w którym domaga się wyjaśnień w sprawie miejsca przebywania 238 chińskich jeńców wojennych.

Według informacji naszych jeńców wojennych — głosi pismo — których Amerykanie zmusili do pełnienia służby w charakterze tajnych agentów i rzucili na spadochronach nad północną Koreą, 238 wspomnianych jeńców chińskich było wziętych do niewoli przez Amerykanów. Jednakże jeńcy ci nie zostali wciągnięci na listy jeńców, doręczone naszej stronie przez Amerykanów.

Strona wasza — głosi pismo — winna ponieść całkowitą odpowiedzialność za zmuszanie siłą jeńców wojennych do służby w charakterze tajnych agentów, co gwałci prawo międzynarodowe.

W dziele filmów dokumentalnych nagrody otrzymały: chiński film „Przeciwstawiając się Ameryce! Po magajcie Korei!”, niemiecki film biograficzny „Wilhelm Pieck”, radziecki kolorowy reportaż „Pierwszy Maja w Moskwie 1952”, oraz bułgarski film publicystyczny pt. „Oblicze zdrajców”. Nagrodę za film naukowy przyznano kolorowemu filmowi pt. „Wszczęświat”. Nagrodę za film wychowawczy zdobył węgierski kolorowy film o koreańskich dzieciach pt. „Bohaterska młodzież”. Wśród filmów krótkometrażowych przyznano również nagrodę urugwajskiemu filmowi „Jose Artigas”. Nagrodę za film kukiet-

kowy otrzymał pełnometrażowy film czechosłowacki „Skarb ptasiej wyspy”. Nagrodę za film rysunkowy otrzymały: radziecki film „Dzielnym Sarmiko” oraz czechosłowacki film „Jabłko ze złotymi jabłkami”.

Nagrodę za film dla dzieci przyznano pełnometrażowemu filmowi fabularnemu produkcji czechosłowackiej pt. „Dumna królowa”. Na groda za film kolorowy przypadła radzieckiemu filmowi dokumentarnemu pt. „Radziecka Gruzja”. Nagrodę za dokumentarną fotografię otrzymał węgierski film pt. „Kraj niskich wód”.

Krajowy zjazd dyrektorów i laborantów przemysłu młynarskiego

obradował w Sopocie nad zagadnieniem jakości przemiatu zboża

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli, odbywały się w Sopocie obrady Krajowego Zjazdu laborantów i dyrektorów przemysłu młynarskiego, poświęcone zagadnieniu jakości produkcji. W referatach dyrektora Centralnego Zarządu PM łow. Oleszczuka, inżyniera Wachowiaka oraz inżyniera Steinborna, przedstawiono rozwój przemysłu młynarskiego w okresie powojennym, przebieg walki z załogą o wzrost wydajności młynów, o obniżkę kosztów własnych i polepszenie jakości przemiatu.

Od stycznia ub. roku wydajność przemiatu w młynach wzrosła o 36

proc. Osiągnięcie to jest wynikiem lepszej organizacji pracy oraz mechanizacji najbardziej pracochłonných procesów produkcji. Osiągnięcie to pozwoliło przemysłowi młynarskiemu skierować wielu robotników na inne odcinki pracy. Np. w ciągu 1951 roku stan zatrudnienia obniżył się w młynach o 7 proc., a w minionym półroczu o 8 proc.

Szczególnie mocno podkreślił referenci rolę laboratoriów przy młynach w walce o wyższą jakość produkcji. Jak stwierdził m. in. inż. Wachowiak — praca laboratorium jest podstawą racjonalnej produkcji i instrumentem kontroli jakości gotowych przetworów. Od wyników badań laboratoryjnych i powiązania laboratoriów z produkcją i z załogą robotniczą zależy jakość produkcji. Ta właśnie sprawa stała się tematem ożywionej dyskusji i wymiany doświadczeń laborantów i dyrektorów młynów.

Referaty, dyskusja i podsumowanie obrad przez naczelnego inżyniera CZPM ob. Krugę, dostarczyły laborantom i dyrektorom zakładów przemysłu młynarskiego wskazówek, jak organizować walkę o dalszy wzrost jakości przemiatu, o dostarczanie coraz lepszej maki na zaopatrzenie świata pracy.

Za zbrodnie przeciw narodowi — Es-Sultaneh wyjęty spod prawa przez parlament Iranu

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Teheranu, że Medżlis irański uchwalił ustawę, mocą której b. premier Ghawam-Es-Sultaneh został wyjęty spod prawa, jako jeden

z organizatorów rozlewu krwi w dniu 21 lipca i zamachu na naród irański.

Ustawa stwierdza, że Ghawam-Es-Sultaneh powinien być pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany oraz, że cały jego majątek ruchomy i nieruchomy ulega konfiskacie. Dodatkowe punkty ustawy głoszą, że dochody ze skonfiskowanego majątku Ghawam-Es-Sultaneh'a zostaną użyte częściowo na pomoc i odszkodowania dla rodzin zabitych oraz poszkodowanych w czasie wydarzeń w dniu 21 lipca.

Medżlis postanowił również utworzyć komitet do sporządzenia pełnej listy zabitych i zaginionych w dniu 21 lipca oraz dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie tych krwawych wydarzeń.

W Egipcie powołano radę regencyjną

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że premier Ali Maher ogłosił skład 3-osobowej rady regencyjnej, do której wchodzi książę Mohammed Abdel Moneim — bliski krewny Faruka, dr Bahieddin Barakat — były minister sprawiedliwości i przewodniczący rady państwa oraz pułkownik Mohammed Rashad Mohana — zaufany gen. Naguib, Mohana wszedł ostatnio do gabinetu jako minister komunikacji.

Jednocześnie — jak wynika z doniesień prasy W. Brytanii — nadal ściga poszukiwania wojskowe do strefy Kanału Sueskiego. Ostatnio odjechało z Cypru 750 żołnierzy brytyjskich. Grupa oficerów, która przebywała na urlopie wypoczynkowym na Cyprze otrzymała rozkaz natychmiastowego powrotu do strefy Kanału Sueskiego. Wstrzymano również wjazd kilkuset członków rodzin żołnierzy i oficerów brytyjskich z Cypru do Suez. Rodziny te ewakuowano na Cypr w końcu ubiegłego roku.

O historii pewnego fiaska

(Korespondencja własna AR z Paryża)

Francuski dziennik reakcyjny „Combat”, komentując wyniki pożyczki, zmuszony był stwierdzić z gorzkością: „Spółkaż nas zawód i deficyt budżetowy na rok 1952 w żaden sposób nie zostanie pokryty”.

Fiasko pożyczki już w najbliższych tygodniach postawi rząd francuski w obliczu problemu, jak dalej finansować zbrojenia, na które rząd tak skwapliwie godzi się, przyjmując bez szemrania rozkazy swych amerykańskich mocodawców.

Zważywszy, że gotówka, która w wyniku pożyczki napłynęła do kas państwowych reprezentuje zaledwie 19 dni wydatków budżetowych, można bez trudu przewidzieć, że rząd Pinaya będzie kontynuował stosowanie klasycznych metod: uchwalać wciąż nowych podatków, redukować wydatki na potrzeby cywilne, inflację.

Organ centralny Komunistycznej Partii Francji, „Humanite”, komentując te sytuacje pisze: „Skład obecnego rządu, reprezentującego wielki przemysł i wielkie banki, jest sam za siebie odpowiedzialny na pytanie: kto zapłaci? Zapłacić masy pracujące, zapłacić chłop, drobni kupcy, rzemieślnicy. Ale lud francuski jest w stanie odpierać cios i narzucić inną politykę — politykę pokoju”.

Francuzi zdają sobie doskonale sprawę, że obecna polityka prowadzi nieuchronnie do katastrofy finansowej, do wciąż pogłębiającej się nędzy, do wojny.

Obieg banknotów bije wszystkie dotychczasowe rekordy. W ciągu ostatnich trzech tygodni wypuszczono na rynek banknoty o wartości ponad 100 miliardów franków. Ekspert rządowy raz jeszcze proponuje przeprowadzenie dewaluacji franka, t. zn. operacji, której koszty niezmienne płać masy pracujące. Jak wskazuje postępowy dziennik francuski „Liberation”, „w skarbcu państwowym nie ma obecnie ani złota, ani dewiz na pokrycie zakupów za granicą, a deficyt bilan-

su handlowego już 1951 roku przekroczył olbrzymią sumę jednego miliarda dolarów. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1952 roku wzrosł on o dalsze 850 milionów franków. Nigdy jeszcze handel zagraniczny Francji nie znajdował się w tak opłakanym, w tak katastrofalnym położeniu”.

Stanu tego nie może przemielić nawet reakcja francuska. I tak np. optymista Villiers, który pinayowskiej pożyczce prorokował tak wspaniałe wyniki przed paroma dniami, zmuszony był stwierdzić, że „należy się obawiać, iż w najbliższych miesiącach Francja nie będzie miała środków nie tylko na sfinansowanie niezbędnego dla kraju importu, lecz również na pokrycie dostaw za-lieczkowanych”.

W czarnych barwach maluje się przyszłość rządu Pinaya. Nawet jego najbliżsi doradcy przeprowadzają rychłe bankructwo rządowej polityki gospodarczej, na którą w swoim czasie pełną zgodę wyrazili przywódcy francuskiej socjaldemokracji. Polityka Pinaya wywołuje niezadowolnienie nawet w pewnych kołach przemysłowych Francji. I tak np. biuletyn „Agence Economique et Financiere”, komentując tragiczne dla gospodarki francuskiej skutki dyktatu amerykańskiego, pisze: „Jest najwyższy czas, by zrozumieć, że Francja... nie chce być krajem, którym każdy może według swego widzielić dowolnie manewrować”.

Nigdy jeszcze z taką siłą nie wystąpiło we Francji żądanie radykalnej zmiany polityki. Rząd Pinaya zdaje sobie sprawę z wrogości mu nastrojów w kraju. I dlatego kontynuuje i przyspiesza politykę faszyzacji, sądząc, że przy jej pomocy uda mu się zmusić naród francuski do milczenia. Cementując się w walce jedność narodu francuskiego jest najsilniejszą bronią patriotów francuskich, walczących o pokój i demokratyczną przyszłość Francji.

GEORGES SORIA

Ślubujemy tobie Ojczyzno

Niech nasza praca i nauka mnożą się bogactwa narodu

Ojciec twój żył pod kuratelą kapitału. Władzę nad nim sprawował obszarnek i fabrykant. Ojciec twój żył w ustroju, którego moralnością jest wilcze prawo wyzysku i grabieży. Jeżeli znalazł zajęcie, to swoją, nieludzką często wyzyskiwaną pracą — mnożył bogactwa garstki wyzyskiwaczy. Czy marzysz? Tak. O lepszej dla ciebie przyszłości.

Marzenia wielu pokoleń stają się dziś rzeczywistością. Nazywamy ją Polską Rzeczypospolitą Ludową. Władzę w niej sprawuje lud pracujący kierowany przez partię klasy robotniczej. Żyjemy w ustroju, którego moralnością jest prawda, a hołmowa praca. Pracą i nauką ślubowaliśmy pomnażać bogactwa narodu. Na wierność Konstytucji, gwarantującej nam prawo do życia i szczęścia, przyrzekliśmy pomnażać potęgę gospodarczą i siłę obronną Ojczyzny, wolnej od kryzysów gospodarczych, likwidującej pozostawione wyzysku i ucisku. Czy marzymy? Tak. Bogatsi o doświadczenia Złotu, pomni przysięgi, streszczamy nasze marzenia w jednym słowie: Socjalizm. Niewzruszonym fundamentem budowy tego ustroju jest Plan 6-letni. Na jego rusztowaniach stają się nasze marzenia z rzeczywistością. Walcząc o jego wykonanie zabezpieczamy moc obronną Ojczyzny. Stawiamy podstawy jeszcze pełniejszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Pomnażając bogactwa narodu wychodzimy naprzeciw wizji zupełnego zwycięstwa socjalizmu.

Jesteśmy młodzi. Nowa młodzież nowych czasów. Zginięciem i brzydotą starego ustroju znamy już tylko z opowiadań, z książek. Wstąpiliśmy na drogę, którą wyciszyła przed narodem partia. Drogę do tego, byśmy więcej nie byli bici za słabość. By nam już nigdy nie dyktował praw niedzi i głodu obszarnek i fabrykant. Polska Ludowa jest naszym wspólnym dobrem. I gdy młody rozum i młode serce będą wspólnym z całym narodem rytmem, większa będzie siła młodych ramion. Więcej będzie intensywności w walce o nowe zadania produkcyjne, o nowe metody pracy. Szybciej będą zgłębiane tajniki wiedzy. Bo silniej jeszcze zrozumiałym będzie fak, że praca i nauka przysparzają bogactwa Polsce i sobie. Przyszłość, która do nas należy.

„Są u nas jeszcze dotkliwe braki. Za mało mamy surowców, maszyn, narzędzi, dobrych fachowców. Ale od nas zależy, aby było więcej mieszkań, więcej towarów, aby nasze urzędy były sprawniejsze, aby mniej było rozrzutności i niedbalstwa”. Zrozumiała to młodzież. — Ponad 3 miliony młodzieży odpowiedzialna na przedzłotowy Apel ZG ZMP, dając Ojczyźnie ponadplanową produkcję wartości blisko 350 milionów złotych. Blisko 600.000 młodych robotników i robotnic ogarnął wspaniały, socjalistyczny ruch współzawodnictwa pracy. 1.200 nowych młodzieżowych brygad produkcyjnych powstało na wsi. Nowe, dotychczas pozostające w tyle tyśiące młodzieży porwał ruch współzawodnictwa. Ruch, zrodzony przez klasę robotniczą. Wzrosła wydaj-

W pracy działu zaopatrzenia WPKGG nie widać poprawy

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Gdańsk — Gdynia otrzymało z Krakowa transport opon, wkładów i detek, które należało doprowadzić do magazynów poszczególnych baz. Na polecenie wydziału zaopatrzenia jeden samb chód odwoził partię tych towarów do bazy we Wrzeszczu, a dwa inne do Gdyni. Ostatni z tych samochodów, pięcioletni „Albion” jeździł niepotrzebnie, gdyż zawiózł on ładunek opon wagi ok. 2 ton z Wrzeszcza do Gdyni, po czym wrócił z tym ładunkiem ponownie do bazy we Wrzeszczu.

W wyniku nieprzemyślanego polecenia naczelnika wydziału zaopatrzenia tow. Spusia, zmarnowano sporo czasu i benzyny. A można było tego uniknąć, gdyby zainteresowano się pozostawionym przez odchodzącego na urlop referenta, rozdzielnikiem. Tego jednak naczelnik wydziału zaopatrzenia nie uczynił.

Zarówno ten wypadek, jak i podobne, o których pisało już niejednokrotnie, świadczą o tym, że praca działu zaopatrzenia WPKGG nie ulega poprawie i że nie wyciąga się tam właściwych wniosków z krytyki. Warto, aby sprawą tą zajęła się organizacja partyjna.

T. MAJCHRZAK
korespondent

ność pracy. Zwiększyło się tempo naszego rozwoju, siła i moc Ojczyzny.

„Czyż mamy zwolnić tempo pracy i zmniejszyć wysiłek, kiedy się dokonuje największy w dziejach przełom w losach ludzkości, kiedy na miejsce starego ustroju wojen i gwałtu, tyranii i wyzysku, oszustwa i zgnilizny — przychodzi nowa epoka pokoju i braterstwa ludów, wolności i równych praw dla wszystkich, powszechnej oświaty i dobrobytu? (z Apelu ZG ZMP).

Nie! Taką odpowiedź padła z ust 200.000 delegatów na Złot 22 lipca, kiedy ślubowali pracą i nauką pomnażać bogactwa Ojczyzny. Taką odpowiedź dają dzisiaj milionowe masy młodzieży polskiej, kiedy na posłotowych zebraniach powtarzają słowa ślubowania. Młodzież polska dała wyraz zrozumienia tej wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na niej, za wcielenie w życie wielkich idei Konstytucji. „Przecież jeśli każdy z nas postanowi sobie pracować z pełnym poświęceniem — o ileż więcej zbudujemy, o ileż prędzej wykonamy nasz Plan Sześcioletni!” — pisze uczestnik Złotu, Jerzy Zukowski, z WZWT do „Sztandaru Młodych”.

Walka pod hasłem „pokój i Plan 6-letni” trwa. W mieście i na wsi, w całym kraju. Lud pracujący wznosi ofiarę trud pokojowego budownictwa. Przed uczestnikami Złotu, przed uczestnikami Czynu Złotowego, przed gospodarzem Złotu — ZMP — stają nowe zadania. Dotrzeć do każdego młodego i gorącego serca z Kartą Praw Młodego Pokolenia — Konstytucją. Upowszechnić osiągnięcia i doświadczenia Złotu. Ogarnąć organizacyjnie młodzież wyrosłą w Cynie Złotowej — oto zadanie ZMP. Jest jakaś biała plama na mapie organizacyjnej ZMP? To źle. Winna zniknąć. Oznacza bowiem brak koła zępotowskiego. Oznacza, że z tego miejsca młodzież niedostatecznie jasno widzi Polskę Jutra.

Pokazać wizję nowej Polski — o to zadanie wszystkich uczestników Złotu i Czynu Złotowego. Tak, by słowa ślubowania powtarzane były przez całą młodzież w rytmie jeszcze silniejszej pracy i walki.

Czekają nas wielkie zadania. Niech do tych zadań mobilizuje nas świadomość, że przy każdej napol-

kiej trudności możemy korzystać z pomocy, doświadczenia i rady starszych towarzyszy. Ze możemy liczyć na pomoc członków partii, którą kieruje wielki Nauczyciel młodzi — towarzysze Bierut, Partii, która widzi w młodzieży najcenniejszy kapitał w budowie silnej i szczęśliwej Polski.

Przeszło milion młodzieży przypada na 5 i pół miliona pracowników naszej gospodarki narodowej. Na Żeraniu, w Nowej Hucie, Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie, w Piotrkowskim Kombinate Bawelniarnym, na innych budowlach socjalizmu, dużą, sięgającą niekiedy 70 proc. stanu całej załogi część stanowi młodzież. Każdy z tych młodych winien wiedzieć, że droga do lepszej przyszłości, do równie przez hale produkcyjne jego zakładu, że pracą swoją pomnaża bogactwa narodu. 790 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, około 160 tysięcy ludzi ze średnim wykształceniem, przeszło 100 tysięcy inżynierów i innych specjalistów z wyższym wykształceniem — tego wymaga realizacja Planu 6-letniego. O tym powinna wiedzieć młodzież. Nauka jej potrzebna jest Ojczyźnie.

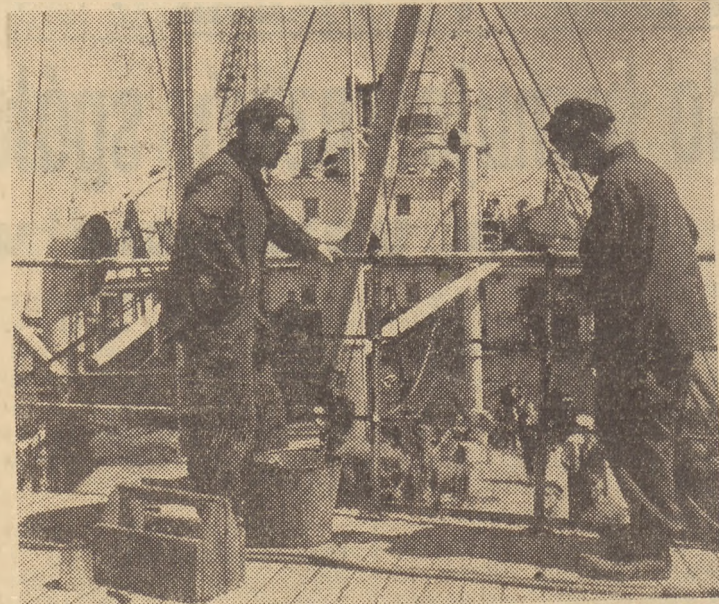
Niech 200.000 delegatów na Złot stanie się płomieniem, od którego jeszcze bardziej rozgorzeje ogień walki o lepszą pracę, o lepszą naukę. „Nie wątpię — powiedział towarzysze Bierut — że Waszymi gorącymi uczuciami potrafiacie zapalić serca milionowych rzesz młodzieży polskiej, która wraz z Wami i całym narodem będzie tworzyć i realizatorem dalszych zdobyczy w budownictwie socjalistycznym, w pracy nad dalszym wzmocnieniem sił i potęgą naszej umiłowanej Ojczyzny”.

Kampania pozłotowa już się rozpoczęła. Już napływają pierwsze meldunki. Brygada młodzieżyowa nr 55 z Portu Gdynińskiego wezwała wszystkich pracowników żegluga do podjęcia zobowiązań o utrzymanie pracy w tempie Czynu Lipcowego na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Młodzi hutnicy i górnicy utrzymują wydajność swojej pracy na tym samym poziomie, jaki osiągnęli przed Złotem i zobowiązują się do dalszego przekraczania norm. Szybkość wytopienia z huty im. F. Dzierży-

ńskiego — S. Niećwieja — dokonał już po powrocie ze Złotu dwóch nowych szybkościowych wytopów, skracając znacznie czasy ich przeprowadzenia. Tak pracują najlepsi Śląska i Wybrzeża. W ich ślady pójdzie cała Polska.

Chłopcy i dziewczęta z całej Polski stają do nowej walki. Walki z bumelanctwem i szkodnictwem. Walki o wzmocnienie ruchu współzawodnictwa. O większą jeszcze niż przed Złotem wydajność pracy. By więcej było stali. Więcej węgla. Większa wydajność z hektara. Więcej spółdzielni produkcyjnych. Lepsze wyniki w nauce. „Pługi na Zachód. Węgiel dla Gdańska. Żeby okrzepła, żeby wyrosła. Własna — robocza, a nie znów pańska”.

E. DYLAWEKSKI.



W Stoczni Rybackiej w Gdyni, przebudowano ostatnio statek „Morska Wola” na solarnię ryb dla połowów dalekomorskich. Statek otrzymał nowe wyposażenie, potrzebne do przeładunku ryb z statków. Na zdjęciu: brygadziści spawacz Zygmunt Paszke i spawacz Zenon Jabczyński przy montowaniu poręczy na pokładzie zaporowym.

CAF — fot. Baranowski

Zostać oficerem Ludowego Wojska to honor i zaszczyt

„Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna, jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu.

...I dlatego nową kadrową oficerów Wojska Polskiego zaliczamy do sił przodujących w Polsce Ludowej. Oficerowie Ludowego Wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej Ojczyzny, uczą, jak jej bronić, jak jej służyć”.

— Te słowa naszego ukończonego nauczyciela i opiekuna — Prezydenta Bolesława Bierut — wygłoszone we wrześniu 1949 roku na promocyjnej w Oficerskiej Szkole Piechoty, pozostały w mojej pamięci na zawsze — mówi oficer Stanisław Ginther. Słowa te zagrzewają mnie, a także i wielu innych żołnierzy i oficerów do pracy nad sobą, do podnoszenia swoich umiejętności bojowych, do zdobywania wiedzy wojennej i politycznej — do przekazywania tej wiedzy żołnierzom.

Oficer Stanisław Ginther jest synem robotnika, Kaszuby z Chojnic. Ojciec właściwie nie pamięta. Ciężar utrzymania siedmioro dzieci spoczywał na matce.

— Aby wyżywić liczną rodzinę matka moja — opowiada ten wówczas młody oficer — musiała chodzić na sprzątanie, do prania. Zawsze biała groźba. W domu często gościła bieda. Człowiek z mego rodzeństwa umarł na różne choroby, bo i opieki lekarskiej nie było.

Po wojnie — odmieniło się nasze życie. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpiłem do Liceum Rolniczego. Później powołano mnie do wojska.

W okresie rekrutkim zacząłem myśleć o zostaniu oficerem. Wiedziałem przecież, jak wielkie możliwości awansu otwiera Polska Ludowa przed młodzieżą, która pragnie się uczyć.

Dzięki pomocy dowódców, kolegów i organizacji ZMP-owskiej w wojsku, nabierałem coraz lepszej wiedzy i osiągałem coraz lepsze wyniki w wyszkoleniu politycznym. Nadano mi tytuł „wzoro-

wego żołnierza” i umożliwiono pójście do szkoły podoficerskiej. Tam przekonałem się jeszcze bardziej, jak troskliwą opieką otacza się u nas żołnierzy i ich rodziny.

Kiedy ukończyłem szkołę podoficerską, dowództwo skierowało mnie do szkoły oficerskiej. Wielu moich kolegów z wojska, a także wielu kolegów z cywila, poszło także do szkół oficerskich. Uczą się oni tam w różnych specjalnościach wojskowych.

Program nauki w szkole oficerskiej jest bogaty i różnorodny. Oficer Ludowego Wojska musi wiele umieć. Ale, dzięki doskonale ułożonemu programowi, atmosferze koleżeństwa i świadomej dyscyplinie, korzystaniu z doświadczeń pedagogów radzieckich, każdy z elewów szkoły oficerskiej ma jeszcze sporo wolnego czasu dla siebie, który może spędzić według własnego uznania.

W szkole pracowałem nad coraz większym pogłębieniem wiedzy wojskowej i politycznej. Mój wysiłek dał wyniki. Zostałem oficerem Ludowego Wojska Polskiego. Mojej pieczy powierzono oddział młodych żołnierzy — synów robotników i chłopów. Zdobyta w szkole wiedzę przekazuję teraz im, wierząc, że dzięki lepszemu opanowaniu sztuki wojennej i lepszej znajomości zagadnień politycznych i społecznych — będziemy razem lepiej bronić naszej ojczyzny, naszych fabryk i wsi przed zakusami imperia listycznych zbrodniarzy.

103.000 km bez kapitalnego remontu

Kierowca samochodu ciężarowego Gdynińskich Zakładów Mięśnych Andrzej Szpotowicz przejechał do dnia 14 lipca bez kapitalnego remontu 103.000 km. Kierowca wykonął tym samym zobowiązanie, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bierut i święta 1 Maja.

M. OLEJNICZAK
korespondent

Przykre doświadczenie roszarni lęborskiej

Bakcył biurokracji godzi w zdrowie robotników

Do gabinetu dyrektora Lęborskich Zakładów Roszarniczych wchodzi obfity brunatnym pyłem robotnik. Jego kombinizon, ręce i twarz pokryte są grubą warstwą drobnych ziarenek. To pył roszarniczy, bardzo szkodliwy dla zdrowia.

— Towarzyszu dyrektorze, dłużej tam pracować nie mogę! Przecież mnie z hali maszyn do innej pracy. Nie mogę przecież stracić zdrowia!

Twarz dyrektora Łukiny zaszepiła się. — Dobrze towarzysz, rozpatrzmy tę sprawę. W przyszłym miesiącu pójdziecie do innej pracy. — Tak jest codziennie — wyjaśnia po wyjściu robotnika — Robotnicy z hali maszyn nie chcą i nie mogą pracować w takich warunkach. A przecież nie mogą zamknąć działu. I tak kilka maszyn roszarniczych jest już tam nieczynnych. Brak wentylacji uniemożliwia nam normalną pracę.

W hali maszyn roszarniczych tylko dwa urządzenia pracują normalnie. Sprawne ręce robotnicy równą warstwą układają len. Maszyna od dzieli zeń wiłko i paździerz. Duży otwór wentylacji wyciągowej pracuje z hałasem. Powietrze tu jest czyste. Lecz o parę kroków dalej przez chwilę tylko oddycha się swobodnie, potem w płucu przedostaje się grzący pył, unoszący się gęstym tumanem. Chwilami wydają się, że można go zbierać garściami.

Bernadetta Bednarz wygląda jak mumia. Głowa ściśle owinięta chustką, usta i nos zakryte. Powinno mieć jeszcze szczelne okulary, gdyż pył zasypuje jej oczy. — Pracuję tu na zmianę z koleżanką Genowefą Borońską — odrywa się na chwilę od swojej pracy. — Nie wytrzymałabym chyba przez 8 godzin. Ciężko tu pracować. Paździerz zapychają maszynę, grzeją się silniki, trzeba często przerywać robotę.

— Wydajność pracy zmniejszyła się znacznie — mówi dyrektor. — Dawniej Borońska wyrabiała 160 proc. normy, teraz i połowę tego trudno jej osiągnąć.

Przy następnej maszynie pracuje radna Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Kellerowa. Jest racjonalizatorem, jej pomysł przyniósł dużą oszczędność talku.

— Pracuję już 6 lat przy maszynie. Przez cały ten czas nie naprawałem się tyle, co przez ostatnie miesiące. Odkąd zepsuła się wentylacja — mówi z westchnieniem. Sprawa jasna i nieskomplikowana: kilka miesięcy temu zepsuła się w fabryce wentylacja. Brak wentylacji oznacza brak elementarnych warunków higieny pracy. Dyrekcja rozpoczęła więc energiczne staranie o wykonanie remontu. Podjęto się tego Warszawskie Przedsiębiorstwo Chłodzi Przemysłowych. Podpisano terminową umowę. Jednocześnie pracowników przedsiębiorstwa miało natychmiast przystąpić do pracy. Miano nadesłać materiały i narzędzia.

W rezultacie... gruby skoroszyt korespondencji — pisma i monity. Jest w nim spisana kilkunastoleczna historia biurokracji i niedbalstwa, historia lekceważenia swych zobowiązań ze strony warszawskiego przedsiębiorstwa. Zamiast 11, przed przedsiębiorstwem przysłało trzech pracowników, nie zapewniając im należytych warunków pracy i wynagrodzenia. I ci jednak nie mogli przystąpić do pracy, gdyż brak było niezbędnych materiałów.

Rozpoczęła się wędrówka listów. Z roszarni do Inspektoratów Pracy, Prezydium Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, stamtąd do przedsiębiorstwa warszawskiego i Dyrekcji Naczelnej Przemysłu Roszarniczego we Wrocławiu. Przychodziły zapewnienia, ustalano coraz to nowe terminy, dwukrotnie zrywano zawarte umowy. Tak upływały miesiące, a warunki pracy w roszarni pogarszały się coraz bardziej.

Zdrowie robotnika, zapewnienie mu higienicznych warunków pracy,

nie mogą być uzależnione od biurokratycznych sporów i targów. VII Plenum Komitetu Centralnego partii dało wszystkim czynnikom gospodarczym i politycznym kategoryczny nakaz nieustannej troski o człowieka pracy. Czyniąc zadość temu nakazowi, sprawę wziął w swe ręce Komitet Powiatowy w Lęborku, przecinając pogmatwaną nie bezowocnej korespondencji wokół tej sprawy. Interwencja KP spowodowała, że na miejsce przybyli przedstawiciele warszawskiego Przedsiębiorstwa Chłodzi Przemysłowych i po zbadaniu sytuacji zobowiązali się do dnia 4 bm. dostarczyć potrzebne do budowy wentylacji materiały i przysłać robotników. Do 1 września prace mają być ukończone.

Jeszcze miesiąc pracy w ciężkich warunkach czeka załoga. Podstawowa organizacja partyjna i dyrekcja fabryki muszą przysłać robotnikom z wydatną pomocą w przetrwaniu tych trudnych dni. Troszczyć

się o wygodne zakwaterowanie dojeżdżających robotników w hotelach wprowadzić okresową zmianę brygad połowców z brygadami pracującymi przy maszynach, aby zapewnić ludziom wytchnienie od pracy w ciężkich warunkach i umożliwić zarazem jak najpełniejsze wykorzystanie maszyn, uniknąć przestojów — oto zadania politycznego i gospodarczego kierownictwa fabryki. Wszelkstronna opieka i pomoc dyrekcyj oraz ofiarne i zdecydowane postawa całej załogi pozwolą przezwyciężyć istniejące trudności.

Z drugiej jednak strony sprawa biurokratycznej opieszałości nie może rozejść się „po kościach”. Od czasu jej dotkliwej robotnicy Roszarni Lęborskiej. Za skutki powstałe z winy biurokratów musi ponieść wszelkie konsekwencje odpowiedzialne za to Warszawskie Przedsiębiorstwo Chłodzi Przemysłowych.

ALINA MUSZYŃSKA



W PORTACH I NA MORZU

Za jednym niedbalstwem drugie

Swego czasu w dziale transportowym „Arki” wnioski z narad wytwórczych były systematycznie realizowane, przez co usprawniała się praca w transporcie. Z czasem zapomniano jednak o protokołowaniu narad, a tym bardziej o wykonywaniu wniosków i uchwał. Od dwóch miesięcy natomiast przestano w ogóle zwoływać narady. Załoga działu kilkakrotnie zwracała się o zwołanie narady do kierownika Sobczyka, lecz głosy te pozostawały bez odpowiedzi.

Rada załadowa „Arki” powinna bliżej zainteresować się sprawą systematycznego zwoływania narad

wytwórczych i realizacji podejmowanych na nich uchwał. (r)

Obniża się zużycie paliwa na statkach Żegluga Przybrzeżnej

W pierwszym półroczu szereg statków Żegluga Przybrzeżnej w Gdańsku zdołało znacznie obniżyć zużycie paliwa. Największe stosunkowo oszczędności wypracowała załoga statku „Zofia”. Zaoszczędziła ona 62 tony węgla. Załoga statku „Barbara” zaoszczędziła 20 ton węgla, załoga „Ireny” — 17 ton, „Narwika” — 5.270 kilogramów ropy, „Olimpii” — 2.800 kg ropy, „Julii” — 1.800 kg ropy. Zużycie węgla nie spadło tylko na statku „Panna Wodna”. Załoga tej jednostki w pierwszym półroczu przekroczyła przewidziane normy zużycia paliwa.

Zaopatrzyć użwigi masiowe w zapasowe chwytaki

Od dawna już omawiana jest na naradach wytwórczych w ZPGG sprawa zaopatrzenia dźwigów mostowych portu gdynińskiego w zapasowe chwytaki. Robotnicy wskazują, że dzięki temu, w wypadku awarii chwytaka, przestój dźwigu byłby ograniczony do minimum. Zwrócono się w tej sprawie do działu głównego mechanika, a kierownictwo portu zleciło mu wykonanie chwytaków zapasowych. Mimo jednak kilkakrotnych interwencji, chwytaków dotychczas nie dostarczono.

Występ Zespołu Pieśni i Tańca

Marynarki Wojennej w Gdyni

Przed kilku dniami wystąpił w Gdyni w świetlicy MPB 100-osobowy zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej, który w przedmiotowych eliminacjach okręgowych zdobył zaszczytne I miejsce.

Występ zyskującego coraz większą popularność zespołu Marynarki Wojennej, uważać należy za nowy sukces artystyczny. Soliści, chór, orkiestra i balet dali bogaty i starannie przygotowany program, żywo oklaskiwany przez gdynską publiczność.

Kierownik chóru J. Dąbrowski przygotował szereg świetnych porcji — od otwierających występ pieśni „Flaga na maszt” i „Pieśń o Wojsku Polskim” — Saganika, do „Pieśni o banderze” i „Morskiego patrolu” — Adolfa Wiktorskiego oraz popularnych melodii radzieckich.

Zespół baletowy, prowadzony przez Jerzego Piacheckiego, dał po myślowy obrazek „Niedziela na morzu” oraz „Tańce góralskie”. Góracie brawa, jakimi nagrodzono wykonawców, świadczyły, że młody zespół taneczny zdobył sobie serca publiczności.

Z solistów należy na pierwszym miejscu wymienić młodego ksylofonistę, syna górnika z Nowego Bytomia, Adolfa Bartosza, który pokazał dobrą technikę gry w „Polce koncertowej”. Ogólnie podobał się również śpiew St. Kozłowskiego, W. Mieszkowskiej i Z. Suskiego.

Oprawę muzyczną występu dała orkiestra pod batutą L. Snarskiego i pod koniec — A. Wiktorskiego.

Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej wystąpił ponownie w dniu 9 bm. o godz. 19 w Operze Leśnej w Sopocie.

(P)

Narada prelegentów przy KMPZPR w Gdańsku odbędzie się 8 bm.

Wydział Propagandy KM PZPR w Gdańsku zawiadamia wszystkich prelegentów KM, że zwołana na dzień dzisiejszy, godz. 16, narada, została przesunięta na 8 sierpnia, godz. 15.

Narada odbędzie się w małej sali konferencyjnej KM. Obecność wszystkich prelegentów obowiązkowa.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w Zakładach Wytwórczych Ogniw i Baterii w Starogardzie

W Zakładach Wytwórczych Ogniw i Baterii w Starogardzie Gdańskim rozwija się pomyślnie ruch racjonalizatorski. Jest to wynikiem starannej pracy komisji rozpatrującej projekty jak również pomocy technicznej okazywanej robotnikom przy ich opracowywaniu.

Podczas, gdy w roku ubiegłym wpłynęło 12 projektów racjonalizatorskich (10 z nich zostało przyjętych i zrealizowanych, przynosząc zakładom 73.800 zł oszczędności), to w I-iej połowie br. wpłynęło już 11 projektów. Z przyjętych 10 projektów, 6 dotyczy oszczędności materiałowych. Przyniosły one oszczędność 43.764 zł w skali rocznej. Trzy usprawnienia dotyczą podniesienia

TROSKA O CZYSTOŚĆ — TO TROSKA O ZDROWIE

Z narady w Prezydium MRN w Gdyni

W dniu 1 sierpnia br. odbyła się w Prezydium MRN w Gdyni narada aktywności służby zdrowia i przedstawicieli różnych organizacji społecznych, poświęcona sprawie stanu sanitarnego w mieście. Wykazała ona, że stan sanitarny w Gdyni polepszył się ostatnio znacznie, niemniej jednak są jeszcze poważne niedociągnięcia.

Jak z wygłoszonego na naradzie referatu oraz z dyskusji wynika, jeśli chodzi o placówki żywienia zbiorowego, to spośród 52 czynnych na terenie miasta lokali, 35 odpowiada w pełni wymogom przepisów sanitarnych. W pozostałych występują większe i mniejsze braki. Niedostateczną troską o higienę i czystość widać m. in. w lokalach „Rybitwa” i „Rybna”, należących do Gdynskich Zakładów Gastronomicznych, w barze „Pośpiech” Gdynskich Zakładów Mięsnych oraz w barach mlecznych, w których należy jak najszybciej odnować pomieszczenia. Na przeprowadzenie prac malarskich w barach mlecznych są nawet kredyty, ale nie wiadomo z jakich przyczyn nie wykorzystano ich do dnia dzisiejszego.

Niedociągnięcia pod względem sanitarnym występują także i w niektórych piekarniach oraz w rozlewniach piwa. Gdynskie Zakłady Piekarnicze m. in. nie wyposażyli do tej pory załogi zatrudnionej przy rozwożeniu chleba w wystarczającą ilość ochronnej odzieży, a także nie urządziły potrzebnej dla niej szatni. Brak odzieży ochronnej odczuwają także załoga transportowa Gdynskich Zakładów Mięsnych.

W toku dyskusji omówiono krytycznie pracę Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta. Uczestnicy narady podkreślili, że przedsiębiorstwo nieplanowo wywozi śmiecie z poszczególnych rejonów. Za zaśmiecenie podwórzy, jak zwrócili uwagę uczestnicy narady, w dużej mierze ponoszą jed-

nak winę i sami mieszkańcy, którzy wysypują często śmiecie obok pojemników, zapelniając je natomiast różnymi odpadkami: złomem, łuszczą szklaną, szmatami i gazetami. Istniejące przy wielu komi-letach blokowych trójki sanitarne nie przejawiały dotychczas należytej działalności. Podniesienie stanu sanitarnego w poszczególnych blokach staje się w tej sytuacji ważnym zadaniem komitetów blokowych. Członkowie ich powinni usilnie namawiać mieszkańców o konieczności utrzymywania należytej czystości na podwórzach oraz zorganizować zbiórki odpadków użytkowych, gromadząc je w osobnym, specjalnie na ten cel przeznaczonym miejscu.

W walce o polepszenie stanu sanitarnego Gdyni jako miasta portowego, ważnym problemem staje się systematyczne odczyszczanie zakładów portowych i innych. Wydział

Zdrowia zaniedbał jednak tę sprawę. Nie interesuje się on w należytnym stopniu pracą Państwowego Przedsiębiorstwa Deratyzacji we Wrzeszczu, które zasięgiem swym obejmuje również Gdynię. Wydział Zdrowia ograniczył swe zainteresowanie tą sprawą do odebrania zawiadomień o przeprowadzonych akcjach.

Jak podkreślił w podsumowaniu przewodniczący Prezydium MRN tow. Miller, wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje oraz wszyscy mieszkańcy powinni we własnym zakresie dbać o podniesienie stanu sanitarnego miasta na wyższy poziom. Nie może być ani jednego zakładu pracy, ani jednej instytucji, ani jednego domu mieszkalnego, które nie brałyby udziału w walce o czystość i estetykę otoczenia, w walce o zdrowotność ludności.

(ml)

Gdańska PSS opiekuje się spółdzielnią produkcyjną w Kleśzczach Wielkich

Gdańska Powszechna Spółdzielnia Spożywców objęła ostatnio opiekę nad niedawno powstałą spółdzielnią produkcyjną w Kleśzczach Wielkich, w gminie Wielkie Trąbki, w pow. gdańskim. Pierwszym wyrazem tej opieki stało się wręczenie w tych dniach członkom spółdzielni biblioteki, składającej się z 160 tomów.

Na wspólnym zebraniu członków spółdzielni produkcyjnej i przedstawicieli PSS w Gdańsku, na którym odbyła się uroczystość wręczenia biblioteki, omówiono plan dalszej współpracy. M. in. plan ten przewiduje zorganizowanie przez gdańską PSS w spółdzielni kursów gospodarstwa domowego, wymianę

kulturalną oraz wyposażenie przez PSS świetlicy w spółdzielni produkcyjnej.

Artykuł drobny, ale niedbalstwo „Centrogalu” duże

Spółdzielcze i państwowe zakłady krawieckie w trójmieście od dłuższego już czasu nie mogą otrzymać w „Centrogalu” taśmy do obszywania spodni.

Na pytanie skąd powstał ten brak, dyrektor „Centrogalu” tow. Szajko oświadczył, że w ogóle nie o tym nie wie, gdyż... w magazynach znajduje się 17 tys. gatunków towaru i trudno mu zorientować się, którego z nich brakuje.



Wesoło i radośnie spędzają zalogi robotnicze wolne od pracy dni na wczasach niedzielnych. Jedną z najczęściej odwiedzanych miejscowości przez uczestników wycieczek niedzielnych, jest położona nad otwartym morzem Łeba ze swoją piękną plażą.

Na zdjęciu: zainicjowane na poczekaniu przez wycieczkowiczów występy artystyczne podczas odpoczynku na brzegu Baltyku.

w magazynach i jak duże są jego zapasy oraz komu należy go dostarczyć. Bez przestrzegania tej zasady dystrybucja „Centrogalu” zawsze będzie bezplanowa, co oczywiście może spowodować na rynku te czy inne braki i trudności.

(d)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Łaska królewska”.
TEATR DRAMATYCZNY W Gdyni — godz. 19 — „Góracie serce”.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19 — „Zabobonnik”.

Kino

GDAŃSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Kwitnąca Ukraina”, godz. 16, 18 i 20.
ZMP-owiec we Wrzeszczu — „Na granicy”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Przyjaźń” — w dniach 7 i 10 bm.
„Pełna para”, godz. 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „Gimnazystka przestworzy”, godz. 17, 19 i 21.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Pięć tęgich”, godz. 18 i 20.
SOPOT
„Baltyk” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Polonia” — „Kawaler złoty gwiazdy”, godz. 16, 18, 30 i 21.
Gdynia
„Atlantic” — „Skandal w Clochemerle”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Warszawa” — „Kartiera w Paryżu”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Goplana” — „Mały partyzant”, godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Skarb”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Dom na pustkowiu”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orliwie — „Dubrowski”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ
na wtorek, 5 sierpnia 1952
5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 5.03 — Wład. poranne, 5.10 — Audycja dla wsi, 5.20 — Koncert, 5.58 — Sygnał czasu, 6.00 — Gimnazystka, 6.10 — Kalendarz radiowy, 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.16 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny, 6.50 — Muzyka po rannu, 7.30 — Muzyka rozrywkowa, 7.55 — Wiadomości poranne, 8.00 — Muzyka P. Czajkowskiego, 8.20 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.30 — Aud. dla obozów i kolonii, 8.50 — Przerwa, 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos mają kobiety, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik poł. 12.15 — Muzyka rozrywkowa, 12.30 — Aud. dla wsi, 12.45 — „Na swojską nutę”, 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Chwila muzyki — lok. 13.20 — Muzyka symfoniczna, 14.00 — Powt. dzień, połud. 14.11 — Program dnia, 14.15 — Utwory wolontariów, 14.30 — Koncert, 15.09 — Komunikat o stanie wód, 15.10 — „Bierz rekawice!” — opow. M. Promińskiego, 15.30 — Aud. dla dzieci, 16.00 — Pieśni J. Brahmsa, 16.20 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Muzyka kameralna — lok. 16.40 — Z cyklu „Na turystycznym szlaku” — audycja Reginy Witkowskiej „Bursztynowe wybrzeże” — lok. 16.55 — Aktualności oświatowe — lok. 17.00 — Wład. popoł. 17.05 — Rezerwa, 17.15 — Piosenki radzieckie, 17.30 — Utwory Wolfa i Brucknera, 17.45 — Poradnik fizyczny, 18.00 — Muzyka ludowa, 18.25 — Pieśń masowa, 18.30 — Muzyka rozrywkowa, 18.50 — Muzyka rozrywkowa — płyty — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności, 20.00 — Koncert symfoniczny, 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody, 21.00 — Dziennik wiecz. 21.05 — Wład. sport. 21.30 — Koncert chóru, 21.50 — „Znacie to — więc posłuchajcie!” 22.20 — Muzyka taneczna, 22.00 — Koncert solistów, 23.50 — Ostatnie wiad. 24.00 — Hymn i koniec audycji, 0.01 — Chwila muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Na odpoczynek do pięknej Wieżycy

W pociągu turystycznym do Wieżycy jest gwaro i wesoło. Pracownicy gdańskiej PSS i „Spółnoty Pracy” oraz dzieci z kolonii letnich w wesołym nastroju opuszczają trójmiasto, udając się na całodniową, niedzielną wycieczkę do Wieżycy.

Pociąg szybko mknie poprzez fałisty teren Kaszub. Wycieczkowicze z zainteresowaniem obserwują zmieniający się krajobraz. Zieleń lasów ustępuje raz po raz miejsca lśniącej taflii jeziora, lub mienią-

cym się złotem w rannym słońcu ścierniskom z rzędami ustawionych snopów zboża.

Podróż mija szybko. O godz. 10 jesteśmy na miejscu. Jeszcze parę minut drogi pieszo i oczom przybyłych ukazuje się piękne jezioro, otoczone zalesionymi pagórkami. Wycieczka rozlokowuje się po obu stronach przystanku, z której co jakiś czas odbija kajak lub żaglówka. Słońce grzeje. Dorośli i dzieci opalają się, leżąc na zielonej murawie, lub kryją się w cieniu nadbrzeżnych olch i wierzb. Co chwila rozlega się głośny plusk wody. To część wycieczkowiczów korzysta z orzeźwiającej kąpieli.

Na płyciźnie przy brzegu rozlega się wesoły śmiech dzieci polskich z Francji, przebywających w ojeździe na letnich wakacjach. 12-letni Franek Bednarczyk, syn górnika z Metzu i jego koledzy są w nieustannym ruchu.

Dla urozmaicenia odpoczynku, organizatorzy wycieczki przygotowali szereg niespodzianek. Na pobliskim boisku wystąpił zespół Powiatowego Domu Kultury. Wykonane przez zespół tańce ludowe, przyjęli wycieczkowicze z rzesistymi brawami. Po obiedzie odbyły się występy chóru PSS z Gdyni i orkiestry.

A teraz parę słów o organizacji wycieczki. Niestety, nie obszło się

bez pewnego niedociągnięcia. Pociąg turystyczny odjechał z Gdańska o 5 minut wcześniej, niż planowano, wskutek czego pewna grupa wycieczkowiczów na pociąg nie zdążyła.

Odjazd pociągów turystycznych nie może zależeć od widzimisię kierownictwa stacji. Pozostawienie części wycieczkowiczów, jak to się tym razem zdarzyło, zniechęca ludzi do korzystania z tej formy niedzielnego wypoczynku. A przecież powinna ona znaleźć jak najwięcej zwolenników.

UWAGA

kandydaci do reprezentacyjnego zespołu przy CRZZ

Wydział kulturalno - oświatowy ORZZ zawiadamia wszystkich związkowców, którzy zostali zakwalifikowani jako kandydaci do Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca przy CRZZ, że egzaminy odbędą się w dniu 14 bm. w Skolimowie pod Warszawą.

Wyjazd z Gdańska nastąpi w dniu 13 bm. Zbiórka kandydatów w tym dniu o godz. 7 rano w wydziale kulturalno - oświatowym ORZZ w Gdańsku, ul. Bojowców 5/6.

Pracownicy poszukiwani

Wartowników zatrudni od zaraz Szpital w Gdańsku-Oliwie, przy ul. Polanki nr 117. Zgłoszenie oświadczenie pod wskazany adres w godzinach pracy. Warunki do omówienia na miejscu. 1009-K

Cieśli, murarzy, dekarzy na wyjazd potrzebuje Okręgowy Zarząd PGR, Stołowa i zakwaterowanie na miejscu. Zgłoszenia Dział Budownictwa, Wrzeszcz, Danusi 4. 1015-K

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę inwalidzką, wydaną przez Komisję Rewizyjno-Lekarską w Koszalinie na nazwisko Czerniak Albin, Gdańsk. 2877-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Szymczak Halina, Elbląg. 539-P

ZGUBIONO przepustkę, wydaną przez Zakłady Odzieżowe w Elblągu, na nazwisko Nawrocka Lucyna. 538-P

ZGUBIONO przepustkę stałą EZPO na nazwisko Sawka Jadwiga. 540-P

ZGUBIONO legitymację ZKK nr 41872 na nazwisko Koprowski Kazimierz. 4854-G

ZGUBIONO

legitymację związkową nr 8587. Tomkiewicz Władysław. 544-P

SPRZEDAM motocykl NSU 200-setka, dwuklat, stan do bry. Szum, Strzelecka 4 m 1. 537-P

ZGUBIONO przepustkę i legitymację służbową, wydaną przez Zakłady Mechl. karty meldunkowe, legitymację zw. zaw. na nazwisko Ciereszko Józef i Jadwiga Ciereszko, Zarząd Miejski. 546-P

ZGUBIONO dyplom techn. bud. nr 89. Godziak Jan. zam. Elbląg, Próchnika 18. 536-P

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Budowl. nr 239092 na nazwisko Waszczuk Jan. 2872-G

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Sakowska Maria, Sopot. 2873-G

ZGUBIONO legitymację Stoczn. Gdańskiej i przepustkę stałą nr 18018 na nazwisko Sobieraj Czesław. 2874-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/III/7979 na nazwisko Sawczuk Władysław, Krzewak, gm. Żurawie. 545-P

ZGUBIONO

kartę meldunkową na nazwisko Faleńtyn Paweł, Pruszczyk Gdański, ul. Słowackiego 18a. 2876-G

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Stoczn. Gdańską na nazwisko Skuciński Józef. 2880-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez PMRN na nazwisko Majewski Tadeusz. 543-P

Morska Obsługa Radiowa Statków w Gdańsku

podaje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia br. zmieniła swą siedzibę. Obecny adres:

GDYNIA, ul. Zygmunt Augusta 3—7

Telefony:

Dyrektor	16—22
Sekretariat	15—24
Zaopatrzenie	14—13
Oddz. Konserwacyjno-Inwalidziny	14—15
Personalny	22—27
	1010-K

Teatr „Łątki”

gra dziś w klubie TPPR w Gdańsku

Państwowy Teatr Lalek „Łątki” wystawia dziś o godz. 12 w sali klubu TPPR w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Sobótki 15, widowisko pt. „Baśń o wielkim Iwanie”.

Apteka Nr 35 w odremontowanym lokalu

W dniu wczorajszym otwarta została w Sopocie, po generalnym remoncie lokalu, apteka społeczna nr 35, przy ul. Stalina 715. Apteka została zaopatrzona w pełny asortyment leków.

Mieszkańcy Sopotu, zamieszkali w pobliżu tej apteki mogą obecnie zaopatrywać się w niej we wszystkie leki, odcinając pozostałe apteki na terenie miast.

